

ZOFIA BAGAN

ur. 1931; Konopnica



Tytuł fragmentu relacji	Zagrożenie
Zakres terytorialny i czasowy	Bełżyce; II wojna światowa
Słowa kluczowe	wojna, Światła w Ciemności Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Zofia Bagan, Wiślińscy, Żydzi, Konopnica, Bełżyce

Zagrożenie

Na początku było dobrze, potem dopiero, za jakiś czas te łapanki się zaczęły, to wtedy mieliśmy stracha, a tak to nie. Ta dziewczynka była z nami, jej wujek piekł sucharki, przynosił nam, to dziecko jadło i brat nasz jadł, mama i temu dziecku dała, i temu z herbatką. Nie było wtedy strachu tylko potem już, jak już koniec był z Żydami.

Niektórzy bali się, ale w takim wypadku, to czego to dzieciątko jest winne? Nie wiadomo, może by kto poskarżył, a może nie.

Niemcy nie raz przyjeżdżali, a my uciekaliśmy. Jak tylko Niemcy się pokazali w Bełżycach, to było ich widać. To było takie miasteczko maleńkie, między domami takie bramy były, więc widać było, jak tylko samochody niemieckie się pojawiały. A Niemcy od razu skok, skok, skok prędiutko i oczywiście łapanka! Gdzie kto mógł, to się chował, choćby w „mysią dziurę”, żeby go tylko Niemiec nie zobaczył, bo z łapanki wywozili do Niemiec.

Cały czas czuliśmy się zagrożeni. Mama jak zobaczyła, że Niemcy przyjeżdżają to wysłała brata, siostrę i mnie do szkoły albo do koleżanki – nie wiedziałam dlaczego – bo ta koleżanka co tak mi powiedziała brzydko, pytała się czy to nasze dziecko, mieszkała obok i ja nie poszłam do niej, bo jej nie lubiłam. A dalej chłopcy mieszkali i tam też nie poszłam, tylko tak siedziałam, firankę sobie odchyliłam troszkę, a mama mówi: „Zakryj tą firankę, bo Niemcy nie lubią świadków. Zobaczą cię, strzelą i koniec, po tobie będzie.” Mama wychodziła i tylko tych dwoje najmłodszych, brat i ta Żydóweczka zawsze zostawało w łóžeczku. Nie wiedziałam dlaczego i dopiero teraz sobie uświadamiam, że mama się strasznie bała, ale nie chciała tego wyraźnie powiedzieć, żebym i ja się tak nie bała.

I był taki stryszek – Niemcy się bali tam wejść; robili rewizje, chcieli zabrać na roboty. Mama wtedy się nie spodziewała, że przyjdą, trzęsła się cała. Kazali najpierw żeby mama tam weszła, a Niemiec z tyłu z karabinem, tak się bali, myśleli że tam kto na strychu jest, ukrywa się.

Data i miejsce nagrania	2009-05-13, Elbląg
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"